

SŁOWO

WILNO, Sobota 26 maja 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztowa 4 zł. Zaliczenie 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr

Expose min. Zaleskiego.

Na senackiej komisji Spraw Zagranicznych.

WARSZAWA, 25.V. PAT. Na dzisiejszym posiedzeniu komisji spraw zagranicznych senator minister August Zaleski wygłosił dłuższe przemówienie o polityce zagranicznej Polski. Przemówienie to, jak zaznaczył min. Zaleski, jest uzupełnieniem obrazu poczyniań rządu w dziedzinie polityki zagranicznej w ubiegłym dwuletnim okresie.

Na wstępie p. Minister dłużej się zatrzymał nad zasadniczą kwestią, której rząd nasz podporządkował swe poczynania, t. j. nad problemem organizacji pokoju w najszerszym tego słowa znaczeniu. Z kolei przechodząc do omówienia dwóch podstawowych zagadnień rozbrojenia i akcji pojednawczej min. Zaleski oświadczył:

Polska dzięki swemu położeniu geograficznemu, tak dawniej, jak i dzisiaj posiada szczególne znaczenie dla pokoju Europy, jako jeden z ważnych bastionów bezpieczeństwa narodów. Traktat zawarty przez nas z Sowietami w Rydze w 1921 roku stanowi fakt pierwszorzędny znaczenia dla struktury, w której ramach mieści się życie narodu. Jest to traktat oparty na zasadzie oszczędzania przeciwnika. Wykazaliśmy przez to w dostatecznej mierze, że dalekie nam są egoistyczne cele, a chodzi nam przede wszystkim o stworzenie podstaw dla nowego życia, mogących zabezpieczyć powszechny spokój.

Również i na zachód — czy nasze były skierowane. Pragnęliśmy i tam przyczynić się jak najwydatniej do rozbrojenia organizacji pokojowych. W konferencjach, których przebieg i prace będą ważną kartą powojennej historii świata, braliśmy najczynniejszy udział wykazując wielkie umiarkowanie, a zarazem tendencje do najgłębszego realnego rozstrzygnięcia zagadnienia bezpieczeństwa i pokoju. Niestety nie osiągnęliśmy jeszcze takiego poczucia prawdziwej przyjaźni i szacunku pomiędzy narodami, aby umożliwić działanie w pełnej mierze tego czynnika moralnego. Jednak wierzę najmocniej, że akcja nasza prowadzona także w tym kierunku nie będzie płonną i że ostatnia propozycja amerykańska przyczyni się do jej rozwoju. Jeżeli tekt propozycji amerykańskiej budzi jakieś wątpliwości przez swój ramowy charakter, to wątpliwości te zostały zasadniczo usunięte po przemówieniu sekretarza stanu Kelloga w Nowym Yorku dnia 28 kwietnia. Wobec tego, że warunki proponowanego paktu w niczym nie przeczą w treści swej zaciągniętych przez nas zobowiązaniom międzynarodowym, chodzi więc jedynie o to, aby słowa sekretarza stanu Kelloga nabrały mocy obowiązującej dla wszystkich, którzy pakt ten podpiszą.

W dalszym ciągu dłużej zatrzymał się Minister na międzynarodowej współpracy ekonomicznej, podkreślając, iż jest ona sklepieniem organizacji pokoju.

Poruszając sprawę handlu zagranicznego p. minister w ten sposób określił stosunki nasze z dwoma najbliższymi sąsiadami:

Z dwoma naszymi bliskimi rynekami zbytu unormowanie stosunków handlowych jest niestety jednak trudne. Na wschodzie sąsiadujemy na przestrzeni przeszło 1500 km. z państwem, którego specjalny ustrój polityczny wewnętrzny sprzeciwia się normalnemu rozwojowi stosunków gospodarczych opartych na swobodnej wymianie dóbr. Mimo, iż obroty handlowe między Polską a ZSSR wzrastają, są one jednakże niewielkie w porównaniu z sumą tych obrotów, które były dokonywane przed wojną między ziemiami B. Królestwa Polskiego i b. imperjum rosyjskim. Również podkreślić należy ujawniające się od roku 1925 zjawisko zmniejszania się polskiego wywozu do ZSSR. Dwie najwazniejsze przyczyny działają hamująco na rozwój tych handlowych stosunków. Pierwsza z nich polega na tem, że rząd sowiecki obroty handlowe z państwami innemi prowadzi nie pod kątem widzenia ściśle gospodarczym, ale pod kątem widzenia politycznym. Drugim hamującym czynnikiem w rozwoju stosunków handlowych między Polską a ZSSR jest, jak już wyżej zaznaczyłem, gospodarcza i polityczna struktura Związku Sowieckiego.

Ze strony zachodniej granicy Polska z państwem o wybitnie intensywną produkcję przemysłową. Polska będąc w znacznej mierze krajem rolniczym doskonale uzupełnia się ze swoim zachodnim sąsiadem. Wychojąc z tego założenia rząd polski dążył stale do sfinalizowania rokowań

Nowa konstytucja litewska.

KOWNO, 25.V. (Tel. wł.) Dziś prezydent republiki litewskiej za zgodą gabinetu ministrów i kontrolera państwowego zatwierdził ostatecznie nową litewską konstytucję. Zgodnie z nią prezydent republiki wybierany jest na siedem lat, a Sejm na lat pięć. W przerwach między kadencjami jak również w czasie między sesjami prezydent ma prawo wydawać ustawy, uchwałać i wykonywać budżet, a także ratyfikować umowy międzynarodowe.

Gabinet ministrów odpowiada solidarnie przed Sejmem i podaje się do dymisji jeśli Sejm większością 3/5 głosów uchwali votum nieufności.

Stolicą Litwy według nowej konstytucji litewskiej jest Wilno. Stolica ta może być przeniesiona do innego miasta tylko czasowo na podstawie specjalnej ustawy.

Zmiana konstytucji lub jej uzupełnienie może być przeprowadzone większością 3/5 członków sejmiku. Sejm ma być wybierany na podstawie pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego. Głosować będą mogły osoby, które doszły do lat 24, zaś bierne prawo wyborcze posiadać będą obywatele zaczynając od lat 30. Dla omawiania i opracowywania projektów ustaw powołuje się radę państwa. Nowa konstytucja wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia. Będzie ona opublikowana jutro rano w dzienniku urzędowym.

Pomyślny wynik narad polsko-litewskich w Berlinie

BERLIN, 25.V. PAT. Na dzisiejszym posiedzeniu polsko-litewskiej komisji mieszanej do spraw prawnych i lokalnego ruchu granicznego uzgodniono została całkowicie reszta artykułów umowy o małym ruchu granicznym. Sobotnie posiedzenie komisji poświęcone ma być końcowym pracom redakcyjnym. Prawdopodobnie jest, że umowa ta zostanie w sobotę parafowana a nawet podpisana.

Przyszły premier gabinetu Rzeszy.

BERLIN, 25.V. PAT. „Vossische Ztg.” przewiduje, że po dymisji gabinetu Marxa prezydent Rzeszy Hindenburg powierzy misję utworzenia nowego gabinetu postowi socjalistycznemu Muellerowi, jako przewodniczącemu najliczniejszej frakcji w nowym Reichstagu.

Pomyślne zakończenie rokowań o Tanger.

PARYŻ, 25.V. PAT. Dzienniki wyrażają zadowolenie z powodu szybkiego i pomyślnego zakończenia rokowań włosko-francuskich w sprawie Tangeru. Prasa przewiduje że podpisanie statutu przez cztery mocarstwa nastąpi niezwłocznie po ustaleniu przez rzeczoznawców ostatnich jego szczegółów. Dzienniki zaznaczają, że układ obecny pozwala się spodziewać pomyślnego rozwiązania innych zagadnień francusko-włoskich.

Japonia odpowie na projekt Kelloga.

TOKIO, 25.V. PAT. Gabinet zatwierdził projekt odpowiedzi na nadesłane przez Kelloga propozycje w sprawie zawarcia paktu antywojennego. Agencja Reutersa dowiaduje się, że gabinet japoński przyjmuje w zasadzie te propozycje wypowiadając się jedynie za wprowadzeniem drobnych zmian.

Zalogi japońskie zwiększono.

TIEN-TSIN, 25.V. PAT. Przybyło tu 800 żołnierzy japońskich. Siły japońskie w Tien-Tsinie. powiększyły się więc do liczby 4.500 z 12 armatami polowymi i 9 aeroplanami.

Ostatni lot próbny majora Kubali.

RARYŻ, 25.V. PAT. Majorowie Idzikowski i Kubala rozpoczęli 40-godzinny lot próbny, zabierając na swoim samolocie 4.500 litrów benzyny. W razie pomyślnego wyniku, lot ten będzie ostatnią próbą przed podjęciem rajdu przez Atlantyk.

Zagmatwana sytuacja w Grecji.

ATENY, 24.V. Pat. Prasa uważa, że sytuacja polityczna jest zagmatwana. Według dzienników przewidywana jest rekonstrukcja gabinetu, do którego weszliby przedstawiciele wszystkich grup, albo też stworzenie rządu przez Venizelosą. Condu-riotis odbył narady z przedstawicielami poszczególnych grup, zastępcząc sobie powzięcie decyzji w późniejszym czasie. Policja zabroniła organizowania manifestacji skierowanych przeciwko Venizelosowi.

o traktat handlowy polsko-niemiecki, unikając przytem wiązania ich bezpośrednio z aktualnymi zagadnieniami politycznymi. Jak Panom wiadomo, rokowania handlowe nabrały na poważne przeszkody z chwilą zastosowania wojny celnej, wynikłej z powodu wydania w Niemczech zarządzeń uniemożliwiających import polskiego węgla. W toku dalszych rokowań stale natrafialiśmy na piętrzące się trudności wywołane faktem, że system reglamentacji oraz zakazów ze strony niemieckiej uderzył w nasze najistotniejsze postuaty gospodarcze. Utrudnienia reglamentacyjne niemieckie, uniemożliwiające przeprowadzenie naszych najistotniejszych postulatów gospodarczych, jak eksportu stałego kontygentu węgla oraz produktów hodowlanych do Niemiec przyspicać należy w głównej mierze wpływom pewnych sfer politycznych. Pragnąc oprzeć traktat handlowy polsko-niemiecki na możliwie szerokiach podstawach, rząd polski gotów był zawsze zmienić nienormalny ten stan rzeczy. Oczywiście nieodzownym warunkiem zniesienia ograniczeń z naszej strony musiałyby być równoważnościowe koncesje niemieckie i uwzględnienie naszych zasadniczych postulatów gospodarczych. Niestety dyktando rokowania handlowe nie doprowadziły pod tym względem do pozytywnego wyniku.

Z powyższego przedstawienia naszych ogólnych wytycznych polityczno-gospodarczych oraz trudności na

jakie napotyka uregulowanie stosunków handlowych z naszymi dwoma głównymi sąsiadami widzą panowie jak olbrzymia istnieje rozbieżność pomiędzy teorią głoszoną na arenie międzynarodowej, a praktyką stosowaną przez niektóre państwa.

W dalszym ciągu p. minister omawia dziedzinę poczyniań poszczególnych państw w kierunku wzajemnego poznania się kulturalnego, wreszcie omawia zagadnienie opieki nad obywatelami polskimi zagranicą i przedstawia poczynania rządu polskiego w tej dziedzinie w ciągu dwóch lat ostatnich.

Staralem się — kończy p. Minister — przedstawić panom po krótko te główne dziedziny, w których rozwija się działalność mego resortu bezpośrednio lub też te, w których kolaboruje ona z innymi resortami. Chodziło mi jedynie o scharakteryzowanie tej łączności jaka zachodzi pomiędzy zjawiskami ekonomicznymi i polityką zagraniczną. Połączenie tego co powiedziałem w komisji sejmowej z tem co miałem dopiero co zaszczyt przedłożyć panom stworzy mniej więcej pełny obraz naszych stosunków i poczyniań na arenie międzynarodowej, które powinny być nacechowane duchem jedności oraz we wszystkich swych dziedzinach dążyć powinny do tego samego celu, t. j. do utrzymania pokoju i do wzmożenia stanowiska Rzeczypospolitej na zewnątrz.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łaszuk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot”.
DUKSZTY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GLEBOKIE—ul. Zamkowa, W. Włodzimierow
GRÓDNO—Księg. T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIEŃCIE—A. Ossoling.
KLECK—Sklep „Jedność”.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.
N.ŚWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółdz. Księg. Nauczyc.
PIŃSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOLPCE—Księg. T-wa „Ruch”.
ŚWIECIANY POW.—Rynek 9.
WILEJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WÓLKOWYSK—Kiosk B. Golembiowskiego.

Proces Doniecki.

Toczący się od tygodnia proces inżynierów i techników, oskarżonych o spisek mający na celu zrujnowanie przemysłu górniczego w Zagłębiu Donieckim jest świetną ilustracją fikcji sądu w Bolszewji. Zaaranżowany przez GPU w momencie, kiedy sytuacja wewnętrzna Sowietów wymagała koniecznie znalezienia winnych w celu usprawiedliwienia katastrofalnego stanu przemysłu i niepowodzeń gospodarczych, które w pierwszym rzędzie dały się w znaki masom robotniczym, jest jedyną w swoim rodzaju komedią rzekomego aktu sprawiedliwości, która może znaleźć miejsce wyłącznie tylko w kraju ponurej anegdoty.

Przebieg pierwszych dni procesu jasno wypukła ten charakter rozprawy. Oto np. obrońcy oskarżonych proszą o wezwanie świadków, którzy mają potwierdzić takie a takie okoliczności, ważne z punktu widzenia wykazania niewinności ich klientów. Jakież jest stanowisko oskarżenia? Generalny prokurator, osławiony Krylenko, specjalista od tego rodzaju procesów, oświadcza, że świadkowie ci są niepotrzebni, gdyż pochodzą ze sfer specjalistów inteligentów a więc elementu nieprawomyślnego i sąd im z natury rzeczy nie może dać wiary. Przy takim postawieniu kwestji, rzecz jasna, wszelki przewód sądowy jest uniemożliwiony.

Ale nie tylko specjaliści technicy nie mogą składać zeznań jako element niepewny, do kategorii tej zaliczeni zostali również lekarze i to lekarze piastujący wysokie stanowiska. Oto na rozprawie jeden z oskarżonych Niekrasow nie mógł się stawić z powodu choroby. Obrońca jego przedłożył sądowi pismo lekarza psychiatrycznego Butyrskiego, stwierdzające iż oskarżony ciężko zapadł i nie może zasiąść na ławie oskarżonej. W sprawie owego pisma zabrał głos prokurator oświadczaając, iż orzeczenie lekarskie nie ma żadnego znaczenia, ponieważ oskarżony symuluje chorobę, prosi więc sąd o wezwanie go na rozprawę oraz zastosowanie specjalnego artykułu kodeksu, określającego stopień odpowiedzialności za symulację. Mimo prośb obrońcy aby odpowiednia komisja zbadała oskarżonego Niekrasowa i stwierdziła jego stan zdrowia, sąd przychylił się do wniosku prokuratora. Dwa te przykłady wystarczą aby wyrobić sobie zdanie o sądzie sowieckim.

Agitacyjny charakter procesu podkreśla masowe rozdawanie biletów wstępu dla delegatów robotniczych z fabryk moskiewskich i pobliskich ośrodków przemysłowych. Dziennie przysłuchuje się rozprawom 1000 robotników, a w ciągu całego procesu będzie na rozprawie kilkanaście tysięcy. Robotnicy ci mają odegrać rolę agitatorów, opowiadając swym kolegom o procesie „kontrewolucjonistów ekonomicznych” speców, którzy w porozumieniu z „biągłogwardyjskim bydem i kapitalistami” jak pisze prasa sowiecka, usiłowali zniszczyć przemysł sowiecki. Oskarżeniu chodzi więc aby przedstawić siedzących na ławie oskarżonych ludzi, jako jakieś niesamowite krwiożercze bestje, chodzi o to aby rozpalić jaknajwiększą nienawiść, aby zagrać na najniższych instynktach ciemnego tłumu, który zawsze nienawidzi inteligenta wskutek swej niższości.

Czy siedzący na ławach oskarżenia są winni czy niewinni, to dla sądu sowieckiego jest rzeczą drugorzędną. Zmierając do tego celu akt oskarżenia, opierający się o zeznania kilku inżynierów, którzy przyznali się sami do wszystkich zbrodni zarzuconych przez akt oskarżenia, i zeznania jakichś ciemnych figur wyrażnych prowokatorów usiłuje przedstawić oskarżonych jako jakieś zwyrodniałe istoty, sadystów, którzy zniecali się nad podległymi im robotnikami nie cofając się przed posyłaniem do ko-

palni zatrutych gazami lub zagrożonych zalewem wody. W jaki sposób umieją czekaćci sowieccy wydobywac potrzebne im zeznania, o tem dobrze wiadomo. Technika aparatu śledczego GPU jest pod tym względem bezkonkurencyjna i nic dziwnego, że słabsze charaktery, bardziej wrażliwe na rozmaite wyrafinowane tortury aby obronić się przed niemi uległy, godząc się na podpisanie każdego zeznania jakie im podsunęto.

Los większości oskarżonych jest już przesądzony, wyrok jaki zapadnie, podciągnie za sobą nowe ołiary bolszewickiego terroru pod tym względem nie może być złudzenia. Żadna jednak najbardziej misterna inscenizacja procesu nie potrafi tej potwornej rzeczywistości przestonąć. Jr.

MOSKWA, 25.V. PAT. W dniu dzisiejszym w procesie o sabotaż w Zagłębiu Donieckim zeznawali w dalszym ciągu oskarżeni inżynierowie Pietrow oraz Czarnoglinko, którzy przyznali się do akcji sabotażowej, do umyślnego psucia maszyn i innych narzędzi produkcji oraz do systematycznego przymymania od wyższych inżynierów pieniędzy za swoją szkodliwą działalność.

Komisja skarbowa Izby

Przyjęcie ustawy skarbowej.

WARSZAWA, 25.V. PAT. Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej w dalszym ciągu dyskusja nad projektem ustawy skarbu. Po ukończeniu dyskusji zabrał jeszcze głos referent, który opowiedział się przeciwko poprawce pos. Dąbskiego (Str. Chł.) o udzielenie 100 milj. kredytów dla rolnictwa oraz przeciwko wstawieniu do budżetu wydatków na powiększenie plac urzędniczych, popierając swój wniosek o wstawienie nowego artykułu, który upoważnia rząd do załatwiania tej kwestji. W głosowaniu wniosek referenta o wstawienie nowego artykułu upoważniającego do wypłacenia 15 proc. dodatku urzędnikom został przyjęty 9 głosami przeciwko 7.

Wniosek pos. Rybarskiego w sprawie upoważnienia Rady Ministrów do odłożenia kredytów nieobjętych budżetem na czas, gdy Sejm i Senat nie obradują upadł 14 głosami przeciwko 10. Przyjęto natomiast wniosek pos. Dąbskiego, w myśl którego za ściśle przestrzeganie budżetu ministrowie są odpowiedzialni osobiście. Przyjęto również wniosek posłów Z.L.N. Rybarskiego i Korneckiego, że przeniesienie kredytów nie mogą być dokonywane na rzecz fundusów dyspozycyjnych. Na wniosek referenta uchwalono, iż kredyty budowlane przewidziane w budżecie mogą być jeszcze po 31 marca 1929 roku zużyte w ciągu trzech miesięcy pod warunkami, które ustali minister skarbu. Skreślono z projektu rządowego ustawę upoważniającą ministra skarbu do lokowania rezerw skarbowych w papierach papylarnych. Odrzucono wniosek pos. Dąbskiego upoważniający ministra do udzielenia z zapasów kasowych kredytów w wysokości 100 milionów na drobne rolnictwo.

W ten sposób komisja przyjęła projekt ustawy skarbowej. W końcu przyjęto rezolucję pos. Zaremby (P. P.S.), wyzyskując rząd do przedłożenia jaknajruchlej projektu ustawy, przewidującego 25 proc. podwyżki dla urzędników. Szereg rezolucyj zgłoszonych do budżetu ma uzgodnić podkomisja pod przewodnictwem pos. Krzyżanowskiego do której wszystkie grupy wydelegują po jednym członku.

Pos. Czetwertyński (Z. L. N.) w imieniu członków komisji złożył podziękowanie przewodniczącemu pos. Byrcze za przewodniczenie i zapewnił go, że wszelkie głosy krytyki w niczem nie zmniejszają tego wielkiego uznania. Przewodniczący dziękując stwierdził rzeczowe traktowanie budżetu przez członków komisji.

Przymus szkolny w województwach północno-wschodnich.

WARSZAWA, 25.V. PAT. Minister W. R. i O. P. rozporządzeniem z dnia 14 maja 1928 roku wprowadził na terenie województw Wileńskiego, Nowogródzkiego, Poleskiego i Wołyńskiego oraz w powiatach Grodzieńskim i Wolkowskim bezwzględny obowiązek szkolny wobec wszystkich dzieci 7-letnich oraz dzieci urodzonych w latach 1915-20, które już uczęszczały do szkoły w roku 1927—28.

Dziwne żale posła Bogomotowa.

Nota poselstwa sowieckiego w sprawie ostatnich aresztowań w Krakowie.

W środę poseł sowiecki Bogomotow przestał ministrowi spraw zagranicznych Zaleskiemu notę poselstwa ZSSR. W Warszawie w sprawie ostatnich aresztowań, związanych z aferą śpiewigowską w Krakowie. Czytamy w niej:

„Panie Ministrze! Dn. 15 maja br. w prasie polskiej ukazały się [notatki o wykryciu w Krakowie organizacji śpiewigowskiej, związanej z jednym z zagranicznych poselstw. Na cele tej organizacji znajdował się niejaki Stanisław Turek.

W związku z tą sprawą przytacza się nazwisko dyplomaty Winiogrodowa, a w prasie zagranicznej na podstawie informacji z Polski, pojawiły się wiadomości, że sprawa dotyczy poselstwa sowieckiego w Warszawie. W związku z tem uważam za niezbędne zakomunikowanie Panu co następuje:

Wymieniony Stanisław Turek zjawiał się w poselstwie sow. w październiku 1927 r. z zaofiarowaniem różnego rodzaju dokumentów. Zakomunikowano mu, że poselstwo nie ma nic wspólnego z tego rodzaju sprawami i nie jest zainteresowane w otrzymywaniu proponowanych materiałów.

Tem niemniej dn. 6 marca 1928 roku poselstwo otrzymało przez pocztę rekomendowany list z podpisem Stanisława Turka i z adresem nadawcy. (Fotografie listu załączone do noty). Pomimo nieotrzymania odpowiedzi, Turek 29 kwietnia 1928 r. ponownie zgłosił się do poselstwa. W ostrej formie zaproponowano mu opuszczenie gmachu poselstwa. Na tem zakończyło się zwracanie Turka do poselstwa.

W uzupełnieniu powyższego nadmieniam, że — jak to jest wiadomem ministerstwu spraw zagranicznych — do składu poselstwa nigdy nie należał żaden Winiogrodow i w spisie pracowników poselstwa taka osoba nigdy nie figurowała.

Komunikując o powyższym wyrażam nadzieję, że ministerstwo spraw zagr. zastosuje natychmiastowe środki, mające na celu zdemontowanie nieodpuszczalnych twierdzeń prasy oraz zapobiegnie łączeniu poselstwa ze sprawą Turka.”

Dziwić się należy, że dopiero teraz kiedy Turka aresztowano i osadzono w więzieniu, lojalny p. Bogomotow poinformował nasze władze, że zgłaszał się on z śpiewigowskimi propozycjami do poselstwa ZSSR. Ten brak gorliwości i pośpiechu jest conajmniej zastanawiającym gdy się porówna do sprawy wizyty historycznej Walentynowiczówny, która również zjawiała się w poselstwie z wynurzeniami, o czem niezwłocznie przedstawicielstwo dyplomatyczne ZSSR zakomunikowało naszym władzom a prasa sowiecka zrobiła wielkie larum z powodu szującego się rzekomo zamachu. Ta różna miara da się chyba wytłomaczyć tylko tem, że Turek był zgola innemu rodzaju „interesantem” niż anormalna Walentynowiczówna.

Komentarze prasy paryskiej do sejmowego exposé ministra Zaleskiego.

PARYŻ, 25—V. Pat. W prasie paryskiej pojawiają się dalsze komentarze o ostatnim exposé ministra Zaleskiego. Między innemi „L'Homme Libre” podkreśla, że minister spraw zagranicznych Polski dał w swem przemówieniu nowy dowód prawdziwości europejskiego ducha, gdy wspominał o ostatniej plenarnej sesji Ligi Narodów, na której Polska złożyła deklarację potępiającą wojnę. Inicjatywa polska leży w osnowie rokowań francusko-amerykańskich, które doprowadziły do projektu Kelloga. Nie można zaprzeczyć tego zaszczytu narodowi — pisze dziennik — który przed laty tyle ucierpiał z powodu zaborskiej polityki sąsiednich mocarstw, „a który obecnie w sposób tak chlubny udowodnił swę pokojowe intencje.

Nowe stanowisko dyr. Em. Landsberga.

WARSZAWA, 2.V. B. prezes dyrekcji Wileńskiej, inż. Emil Landsberg, objął stanowisko naczelnego dyrektora S-ki Akc. Budowy parowozów w Warszawie.

Kongres geograficzny w Berlinie

BERLIN, 25.5. Pat. W Reichstagu odbyło się wczoraj uroczyste otwarcie międzynarodowego kongresu geograficznego, urządownego z okazji stulecia berlińskiego towarzystwa geograficznego. W kongresie biorą udział delegacje wszystkich niemal państw świata. Zgromadzonych powitał przewodniczący towarzystwa geograficznego prof. Penek, który w przemówieniu swem podkreślił znaczenie naukowych badań geograficznych dla sprawy zbliżenia i wzajemnego poznania się między narodami.

Zgon nestora palestry warszawskiej.

WARSZAWA, 25.V. PAT. Jak donoszą dzienniki w dniu wczorajszym zmarł w Warszawie jeden z najstarszych przedstawicieli naszej palestry s. p. Henryk Cederbaum. Był on autorem wielu prac z zakresu kryminalistyki i prawa cywilnego. Zmarły piastował ostatnio godność członka naczelnej Rady Adwokackiej.

Biuro 1-szych Targów Północnych Wystawy Rolniczo-Przemysłowej w Wilnie

(18.VIII - 9.IX)

Dział Organizacyjno-Propagandowy z dniem 1-go Czerwca r. b. znajdować się będzie w Hotelu Europejskim (ul. Dominikańska) Informacje i zgłoszenia od godz. 10—2 i 5—6 pp.

ECHA KRAJOWE

WILEJKA.

— 8-io dniowy kurs pożarniczy. Staraniem Zw. Straży Pożarnych Woj. Wileńskiego odbył się w Wilejce powiatowej ośmio dniowy kurs pożarniczy dla oficerów straży pożarnych pow. Mołodzieżańskiego i Wilejskiego.

Na kurs zgłosiło się 34 słuchaczy, reprezentujących 17 miejscowości obwodów powiatów, w tej liczbie 6 funkcjonariuszów policji. Pokazna liczba kursistów zwraca uwagę na b. duże zainteresowanie się sprawami pożarnictwa w stosunku do lat ubiegłych.

Otwarcia kursu dokonał p. Nitostawski, starosta wilejski w obecności p. burmistrza Wilejki, kpt. Dellmana, prezesa miejscowej straży, p. Dubina przy udziale licznie zgromadzonej ludności.

Wykładowcami kursu byli p. p. woj. inspektor pożarnictwa Rudolf Dalstedt, inż. Buturzewicz, oficer instrukcyjny, kpt. Dellman, dr. Jurkowski, insp. ub. p. St. Krawczyński, instr. odprawy przeciwpożarowej, Z. Kaleski i woj. inst. pożarn. J. Łuczynski, który jednocześnie był komendantem kursu. Dzięki uprzejmości magistratu i b. przychylnego traktowania spraw pożarniczych przez p. Burmistrza kursисти korzystali z jednej z sal magistratu, przerobionej na kursy kursu.

Rozpoczęcie kursu poprzedziło nabożeństwo w miejscowym kościele odprawione przez ks. diekana parafii.

Po zakończeniu kursu odbyły się egzaminy. Komisję egzaminacyjną stanowili: prezes Zw. Woj. Str. Pożar. p. O. Rackiewicz, starostowie Nitostawski i Piegutowski, komendant Waligóra oraz wykładowcy kursu.

Egzaminy teoretyczne poprzedzone były szkolnymi ćwiczeniami popisywymi. Przerobione zostało zadanie taktyczne na jednym z budynków miasteczka przy użyciu świec dymowych, jako sztucznego ognia. Ćwiczenia jak również zadanie taktyczne wypadły nadszperkowane dobrze. Egzaminy zakończyły się rozdaniem tymczasowych świadectw, poczem wygłosili okolicznościowe przemówienia: dr. h. c. prezes Rackiewicz, pp. starostowie i prezes Dubin. Obaj pp. starostowie w przemówieniach swych podkreślili konieczność zaangażowania stałego instruktora pożarnictwa na pow. Mołodzieżański i Wilejski.

Po uroczystości odbył się wspólny wieczór pożegnalny. (r)

OSZMIANA.

— Targi rynkowe. Dość byłoby tej apatii życiowej, tego odrętwienia i zaniku inicjatywy, nawet beczynności władz miejskich (złotliwi utrzymują, że drugi jest pierwszym — a ten pierwszy drugim — tylko), wobec tych porządków, które nima dwóch zdań, powinny być co rychlej zreformowane, ku ogólnemu dobru społeczeństwa i zachowaniu w pierwszym rzędzie warunków higienicznych.

Dwa razy w tygodniu, w dniach rynkowych, targ na produkta pierwszej potrzeby: jaja, masło, ser, śmietana, koguty etc., odbywa się w warunkach niepraktykowanych. Wnieśliśmy zwrócić uwagę na zanieczyszczenia przy chodniku przy cerkwi prawosławnej — tamując przejście z jednej ulicy na drugą, — bardzo trudno przecisnąć się, spieszącemu do udziału Banku Spółdzielczego, Izby Skarbowej, kościoła, Biblioteki i Czytelni przy Inspektoracie Szkolnym — a cóż już mówić o paniach, które trzymając za rączkę synka lub córeczkę, zmuszone będąc same nabywać produktu są w tej sytuacji? bo przecież, niema co ukrywać, byt materialny naszej inteligencji, nie wystarczy na to, by mieć bony do dzieci, a w całej większości przykładać i stałą służącą nawet tylko nadzieję weselszego jutra ożywia wszystkich.

Te targi powinny się odbywać przy straganach, specjalnie ku temu przeznaczonych i w bardziej odpowiednim miejscu ustawionych; sprzedawcy wówczas, nie będą mogli wyciągać swych nóg z

na trotuarze, towar będzie do obejrzenia w najdogodniejszych dla kupujących warunkach i łatwiej będzie można widzieć, że ser masło i śmietana, trzymane na kolanach owinięte w brudne nieraz płótno, lub chustki do nosa (głos pań z inteligencji) zwróci łatwiej uwagę naszej baczej policji, która niewątpliwie przywróci do porządku wszystkich!

I co do cen tych produktów nastąpi łatwiej pewna orientacja — i wprowadzony zostanie jakiś porządek; dziś jedna wieśniaczka za 10 jaj żąda 1,20 gr. inna 1,50 gr. tegoż dnia kupuje i po złotemu, że wszelkimi innymi produktami ma miejsce ta sama heca!

Zdaniem osób kompetentnych i w sprawach miejskich najbardziej zainteresowanych, temu przeznaczeniu, że w szeregach odpowiada tuż za cerkwią położony placyk byłby elektryk.

Ojcowie miast! Nie bądźcie Ojczyznami, Idźcie z postępem czasu i naszej kultury Zasuńcie na wdzięczność tu, — mię — dzy nam!

Ja o tem zapewniam Was obu — z góry!

Kwestja przeniesienia rynku konińskiego i bydlęcego, oddawna będąca na porządku dziennym utknieła na martwym punkcie; chodzi o to, że burmistrz miasta p. Siewicz, poci się nad wyszukaniem placu na rynek, w pobliżu posiadanej nieruchomości, a vice-burmistrz p. Abram Strugacz, potentat finansowy miasta, zezwala na to, wówczas, gdy rynek będzie przeniesiony bliżej jego Panawilisk; inni panowie Rądni, są tylko biernymi widzami tej istnej hecy.

Nie będę dotykał głębiej tych nienormalnych stosunków, — tamtych po — wiem tylko: Panowie! przestańcie, bo się źle bawicie! Bezwzględnie, ten głos trafia do władz wyższych, które wnika w ten stan rzeczy i prędzej lub później zmią — nastąpi.

Ten, stosunkowo mały rynek, zajął bardzo nieodpowiednie miejsce w śródmieściu, tuż poza kościołem vis a vis pięknego gmachu Izby Skarbowej — to miejsce jest wymarzone na skwer miejski, naturalnie, nie w tym stylu, jaki przedstawia sobą park 3 Maja. (r)

Tam zjadł rozciąga się widok, tuż bliżutko dużego stawu i wartko płynącej Oszmianki, a za rzeką, na wzgórzu, wśród drzew i zieleni, widnieją wzdłużnie rzuczone domy i zabudowania Starej Oszmiany; — tam, bardzo dodatni znowu widok, czyni elektrycznie, świeżo wystawioną, dając miłe światło całemu miastu; dalej, tuż po nad rzeką, stylowy dom urzędniczy, istna chłuba miasta — daje mieszkaniom ze wszelkimi wygodami. Już dalej widnieją duże gmachy z zabudowaniami, gdzie się mieści szpital powiatowy a, już dalej, hen, daleko, tuż bliżutko ponad rzeką — gmach Gimnazjalny sięga nieba, dalej patrzeć już nie trzeba.

Tam właśnie, wśród drzew, krzewów, kwiatów i zieleni, z czasem niech będzie urządzony skwer, lecz z zupełną znajomością rzeczy i z uwzględnieniem strony estetycznej.

Tam wreszcie, miły wypoczynek znajdą do pracy biurowej wszyscy, i wówczas, Panowie, będziecie istotnie użyteczni i spełnicie swój obowiązek: dobro społeczne miejsce na względzie, a w naszej Polsce wszystko dobrze będzie!

Z. G.

Król Norwegii wizytuje Finlandję

TALIN, 25.5. Pat. „Waba Maal” donosi z Helsingforsu, że po zielonych świętach król norweski odwiedził ma prezydenta republiki fińskiej w Helsingforsie.

Bo niechże państwo wezmą pod uwagę:

Rok temu czy dwa lata gościł tu u nas króciutko pewien lwowianin, niktłko autentyczny inteligent lecz nawet literat i dziennikarz. Zaniósł go na nocleg do hotelu... „Italia”, zjadł obiad... w Zakopiance, trafił w teatrze na... „Popas króla jęgotności”, z teatru do „szynku” (autentyczne) — no i wydał, może z miesiącem temu „karty z wesołej podróży po Polsce”. Książka ma tytuł „Na Karuzelu”.

I — i państwo już sobie wyobrażają jak nas i Wilno ten pan opisał?

Mniejsza. Zaraz coś więcej w tej materji się powie. Chodzi w tej chwili jedynie o to, że nawet lwowianinowi uczyniła Ostrobrama... zawód i rozczarowanie. „Nawet Ostrobrama — tak dosłownie napisał — nie wywołuje wrażenia, jakiego spodziewaliśmy się”.

To czego należy spodziewać się po zamorskich przybyszach? Jużci — nasza Ostrobrama to nie Święty Piotr w Rzymie; ani Santa Casa w Loreto, którą Bramante obudował bazyliką,

stóp Bekieszkówi nie dorównywała łoskotom Niagara!

Strach pomyśleć, jak się wszystko tu u nas „wyda” zamorskim gościom naszym. A i my sami? Niewielka rzecz ugościć u Zorzy a choćby w Bernardynce w Kole Polek trzysta osób... a choćby i dwa razy tyle! Strawa jaka taka, a może i nie „była — jak” zawsze się znajduje. Lecz Boże, Boże, jak zaspokoić głód wrożeń tyłu dusz? Jak je utrzymać od wczesnego ranka do późnego wieczora w napięciu i ekstazie? *It is the question!* Co znaczy po polsku: w tem sęk!

Bo niechże państwo wezmą pod uwagę:

Rok temu czy dwa lata gościł tu u nas króciutko pewien lwowianin, niktłko autentyczny inteligent lecz nawet literat i dziennikarz. Zaniósł go na nocleg do hotelu... „Italia”, zjadł obiad... w Zakopiance, trafił w teatrze na... „Popas króla jęgotności”, z teatru do „szynku” (autentyczne) — no i wydał, może z miesiącem temu „karty z wesołej podróży po Polsce”. Książka ma tytuł „Na Karuzelu”.

I — i państwo już sobie wyobrażają jak nas i Wilno ten pan opisał?

Mniejsza. Zaraz coś więcej w tej materji się powie. Chodzi w tej chwili jedynie o to, że nawet lwowianinowi uczyniła Ostrobrama... zawód i rozczarowanie. „Nawet Ostrobrama — tak dosłownie napisał — nie wywołuje wrażenia, jakiego spodziewaliśmy się”.

To czego należy spodziewać się po zamorskich przybyszach? Jużci — nasza Ostrobrama to nie Święty Piotr w Rzymie; ani Santa Casa w Loreto, którą Bramante obudował bazyliką,

stóp Bekieszkówi nie dorównywała łoskotom Niagara!

Strach pomyśleć, jak się wszystko tu u nas „wyda” zamorskim gościom naszym. A i my sami? Niewielka rzecz ugościć u Zorzy a choćby w Bernardynce w Kole Polek trzysta osób... a choćby i dwa razy tyle! Strawa jaka taka, a może i nie „była — jak” zawsze się znajduje. Lecz Boże, Boże, jak zaspokoić głód wrożeń tyłu dusz? Jak je utrzymać od wczesnego ranka do późnego wieczora w napięciu i ekstazie? *It is the question!* Co znaczy po polsku: w tem sęk!

Bo niechże państwo wezmą pod uwagę:

Rok temu czy dwa lata gościł tu u nas króciutko pewien lwowianin, niktłko autentyczny inteligent lecz nawet literat i dziennikarz. Zaniósł go na nocleg do hotelu... „Italia”, zjadł obiad... w Zakopiance, trafił w teatrze na... „Popas króla jęgotności”, z teatru do „szynku” (autentyczne) — no i wydał, może z miesiącem temu „karty z wesołej podróży po Polsce”. Książka ma tytuł „Na Karuzelu”.

I — i państwo już sobie wyobrażają jak nas i Wilno ten pan opisał?

Mniejsza. Zaraz coś więcej w tej materji się powie. Chodzi w tej chwili jedynie o to, że nawet lwowianinowi uczyniła Ostrobrama... zawód i rozczarowanie. „Nawet Ostrobrama — tak dosłownie napisał — nie wywołuje wrażenia, jakiego spodziewaliśmy się”.

To czego należy spodziewać się po zamorskich przybyszach? Jużci — nasza Ostrobrama to nie Święty Piotr w Rzymie; ani Santa Casa w Loreto, którą Bramante obudował bazyliką,

stóp Bekieszkówi nie dorównywała łoskotom Niagara!

Strach pomyśleć, jak się wszystko tu u nas „wyda” zamorskim gościom naszym. A i my sami? Niewielka rzecz ugościć u Zorzy a choćby w Bernardynce w Kole Polek trzysta osób... a choćby i dwa razy tyle! Strawa jaka taka, a może i nie „była — jak” zawsze się znajduje. Lecz Boże, Boże, jak zaspokoić głód wrożeń tyłu dusz? Jak je utrzymać od wczesnego ranka do późnego wieczora w napięciu i ekstazie? *It is the question!* Co znaczy po polsku: w tem sęk!

Bo niechże państwo wezmą pod uwagę:

Rok temu czy dwa lata gościł tu u nas króciutko pewien lwowianin, niktłko autentyczny inteligent lecz nawet literat i dziennikarz. Zaniósł go na nocleg do hotelu... „Italia”, zjadł obiad... w Zakopiance, trafił w teatrze na... „Popas króla jęgotności”, z teatru do „szynku” (autentyczne) — no i wydał, może z miesiącem temu „karty z wesołej podróży po Polsce”. Książka ma tytuł „Na Karuzelu”.

I — i państwo już sobie wyobrażają jak nas i Wilno ten pan opisał?

Mniejsza. Zaraz coś więcej w tej materji się powie. Chodzi w tej chwili jedynie o to, że nawet lwowianinowi uczyniła Ostrobrama... zawód i rozczarowanie. „Nawet Ostrobrama — tak dosłownie napisał — nie wywołuje wrażenia, jakiego spodziewaliśmy się”.

Dalsze demonstracje antywłoskie w Innsbrucku.

WIEDEŃ, 25-V. PAT. Wczoraj wieczorem powtórzyły się demonstracje antywłoskie przed budynkiem konsulatu włoskiego w Innsbrucku. Wkroczyła policja i rozproszyła demonstrantów. „Mittag Ztg.” twierdzi, że rząd włoski zagroził wkroczeniem wojsk włoskich do Tyrolu. Natomiast urzędowo zaprzeczają tej pogłosce, stwierdzając że wszelkie wiadomości jakoby rząd włoski groził wkroczeniem wojsk do Tyrolu na wypadek gdyby władze austriackie nie dały wymaganego zadośćuczynienia są nieprawdziwe.

Skazanie „pułchysty” lotewskiego por. Iksche

RYGA, 25 V. Pat. Sąd wojenny wydał dziś wyrok w sprawie por. Iksche oskarżonego o rozpowszechnianie pogłoszek o przygotowywaniu rzekomo puczu po ratyfikacji przez sejm lotewsko-sowieckiego traktatu handlowego. Por. Iksche skazany został na sześć miesięcy twierdzy.

Głosy polskie w Westfalji.

ESSEN, 25. V. PAT. Według urzędowych źródeł przy wyborach do parlamentu w Westfalji i Nadrenji polskie listy uzyskały 19.547 głosów, czyli o 5 proc. więcej niż przy poprzednich wyborach.

Rozprawa przeciw komunistom polskim w Berlinie.

BERLIN, 25—V. Pat. Zapowiedziana na dziś w południe rozprawa w trybie przyspieszonym przeciwko aresztowanym komunistom polskim została w ostatniej chwili odroczona. Władze sądowe oświadczyły jedynie, że cała sprawa i dochodzenie skierowane zostały na zwykłą normalną drogę sądową. Dotychczas jeszcze 21 aresztowanych pozostaje w więzieniu. Obronca aresztowanych adwokat Rosenfeld pertraktuje o uwolnienie ich za kaucję.

Ks. kardynał Kakowski w Paryżu.

PARYŻ, 25.V. PAT. Kardynał Kakowski był wczoraj na śniadaniu u nuncjusza papieskiego, poczem odwiedził redakcję największego dziennika katolickiego „La Croix”, bijącego razem z „oddziałami prowincjonalnymi” 3,5 miliona egzemplarzy. Redakcja dziennika zgłosiła kardynałowi odczytanie przyjeździe, zaś wieczorem kardynał Kakowski wraz z biskupem Przeździeckim wyjechał do Londynu odpowiadany do Calais przez ks. Szymbora, rektora polskiej misji katolickiej we Francji. Na pożegnanie kardynała przybyli między innymi na dworzec ambasador Chłapowski z małżonką, sekretarz ambasady Mościcki, przedstawiciel ministra Brianda, kardynał Dubois, przedstawiciele duchowieństwa oraz kolonii polskiej. Przed odejściem pociągu ks. kardynał oświadczył przedstawicielowi PAT, że jest ogromnie zadowolony ze zgotowanego mu przyjęcia, a zwłaszcza uprzejmości prezydenta Dumerguea, który podejmował go śniadaniem, w czasie którego kardynał miał sposobność stwierdzenia wielkiej sympatii Prezydenta do Polski oraz jego niezwykle przyjazne usposobienie dla osoby Prezydenta Mościckiego, Marszałka Piłsudskiego, ministra Zaleskiego i innych wybitnych polskich mężów stanu.

KAPELUSZE oryginalne

DRUSKIENIKI

Zarząd Tow. „Zjednoczenie” Właścicieli Nieruchomości w Druskienkach podaje do wiadomości, że ma do dyspozycji wolne lokale. Adres: Druskieniki, ul. Grodzieńska, plac Tenisowy. o 882

Borsalino
Grand Prix - Paris 1900
ANTICA CASA FONDATA NEL 1857

POLECA
E. MIESZKOWSKI
Mickiewicza 22.

Pamiętajmy o białych i smutnych dziełach w dniu wielkiej kwesty na kolonie letnie dla szkół średnich 26, 27 i 28 maja

Tow. Akc. „Szopen” poleca nowo-wypuszczone **Ciemne Wyborowe** oraz znane już piwa **JASNE i DUBELTOWE.**

Wielka Sala Konferencyjna województwa.

Od strony okien, na podniesieniu, ogromny stół „prezydjalny” — ogromny, bo obliczony na niezliczoną ilość ambicji tych, którzy przywykli do nim zasiadać w momentach uroczystych.

Na środku sali dziesiątki krzeseł ustawionych w szeregi „posiedzeniowe” — osób zaś, hm!.. mniej, znacznie mniej niż krzeseł. Przywysoki my do tego. Wiemy dobrze jak wygląda *Tout Wilno* gdy się rozeszle z półtorasta albo i więcej zaproszeń przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, instytucyj i „ugrupowań społecznych”.

Zwłaszcza ciężka sprawa z „ugrupowaniami społecznymi”.

Zapraszanie do prezjdjalnego stołu przez przewodniczącego zebrań idzie gładko i szybko. Każdy „uspołeczniony” wilnianin zbudzony w nocy wyrecytuje jednym tchem kto zasiadać za prezjdjalnym stołem ma prawo i powinien.

Komitety „przyjęcia” wybiera się normalnie i nieodpowiednie: dwa. Hono-

rowy i wykonawczy. Dziecko zrozumie dlaczego.

Nieodmienna istnieje tendencja wśród każdego zgromadzenia: dopełniania listy członków obu komitetów. Miło jest z czystym sumieniem opowiadać potem na mieście, że brało się żywy udział... w dopełnianiu listy członków np. Honorowego Komitetu.

Prawda, jest to tylko pośrednie oddziaływanie na imprezę, lecz każdy robi, co może. A zresztą, co by było jeśliby w sprawie publicznej chciał konieczność „coś zrobić” każdy zaproszony dla jej — rozważenia? Wystarczy jeśli każdy rozważał.

Wolne wnioski.

Ktoś proponuje urozmaicenie programu przyjęcia: boksem amatorskim w parku Żeligowskiego przyczem by i nasi najukochańsi goście mogli pokazać, co umieją; pewna sędziwa dama jest za uroczystymi nieszporemi w katedrze; któryś z prezosów proponuje wycieczkę do Solecznika pana Wagnera i pokaz tamże podroczania kapusty „na rodzimym zagonie”.

Wszystkie te atoli pomysły, ożywione duchem szerszego obywatelskim, zakasowała propozycja jednego z obecnych, nad którą dłuższa wywiązała się dyskusja:

— Proponuję — rzekł pan Piętko — powołać specjalny podkomitet, któryby ustalił czegoś trzystu przybywającym do nas Amerykanom *nie należy* w Wilnie pokazywać. Za żadne skarby świata!

Wszystkich oczy zwróciły się, rzecz jasna, w stronę prof. Ruszczyca.

Odetchnęliśmy widząc na jego twarzy wyraz głębokiego natężenia myśli.

Widać było odrazu, że rozważył już sprawę wszechstronnie i gruntownie i że wie czego się ma trzymać.

Przewodniczący zamknął posiedzenie dziękując obecnym i wyrażając pewność, że każde odwołanie się do ich obywatelskich uczuć spotka się z równie gorliwą ofiarnością jak ta, której tak piękny dalei wyraz dokonałszy dzieła mającego doniosłe znaczenie kulturalne, regionalne, wszechludzkie — nie wyłączając politycznego nastawienia.

— Mam wrażenie — rzekł podniesionym głosem jeden ze starszych panów powstając z miejsca — że będę wyraziłemu uczuć wszystkich tu zebranych składając gorące podziękowanie...

Słowa mówcy utonęły w ogólnym i coraz głośniejszym szuraniu krzesłami.

Lecz cała ta dygresja w stronę... *prawdy i zmyslenia*, jak nazwał Goethe swoje pamiętniki, (a ileż to zmyslenia wkręcać się musi, jak amen w pacierzu, w feljton machnięty piórem w dziennikarskim pośpiechu!) jest tylko zaktualizowaniem *à propos*.

Odbiegliśmy od książki p. W. Raorta. Wracamy co tchu do niej.

Samowtór był się puścił w objazd — *excusez du peu* — Polski aby ją „opisać” na 154 stronicach swej książki. Samowtór z przyjaciół „a zarazem jednym z wybitnych lwowskich poetów”. Pi, pi, pi! Wybitny poeta.

Na końcu książki wydawca nie wytrzymał i dodał „głosy prasy” o poprzedniej książce p. Raorta zatytułowanej „Grochem o ścianę”. Dowia-

NIEZAWODNY ŚRODEK
PRZECIW:
MYCHOM
MOŁOM
LYSKOM
KOMAROM
ETC. ETC.

FLY-TOX

SPRZEDAŻ WSZĘDZIE

Nowo-nawiązana Spółka Kelnerów i Kuchmistrzów zawiadamia Sz. gości, że po gruntownym remoncie lokalu przy Hotelu Niszkowskiego, z dniem dzisiejszym **ZOSTAJE OTWARTA**

Restauracja kabaret „OAZA”
Kuchnia i bufet pod zarządem pierwszorzędných sił fachowych.

Wileńskie T-wo Hodowli Koni i Popierania Sportu Konnego w dn. 28 maja, 1, 3, 7, 10, 14 i 17 czerwca r. b. urządza **W Pospieszce**

Wycigi konne
i Konkursy Hippiczne.

Totalizator będzie czynny. Szczęgóły w afiszach. Początek konkursów o godz. 2 i pół, wycigów we wszystkie dni o godz. 4-jej, w dniu 10.VI o godz. 3-jej pp.

2308 — 0

W restauracji „Ślomiłanka”
w miejscu odpoczynku tradycyjnych wycieczek

w Werkach
od 27 i 28-go maja przygrywać będzie od godz. 3 do 10-tej orkiestra dęta.

Bufet zaopatrzony obficie w zakąski. Usługa rzetelna.

NA AKTUALNE TEMATY

— Preludja i warjacje —

Trzysta rodaczek, obywaterek Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, przybywa z za Atlantyku do nas, do Wilna, w odwiedzinę — już 3-go czerwca!

Boże wielki! Jak to Wilno musi wyglądać oglądane... z za Atlantyku... przez przyzmat ogromnego tamtejszego sentymentu dla Starego Kraju? I my, my wilnianie, jacy my musimy być cudowni i kochani i wspaniali — z takiego oddalenia!

W wyobraźni tych trzystu rodaczek, co przybywają do nas w odwiedzinę, jakby istniała *pielgrzymka*, przecież mający musi, co najmniej, calutka *historia* i tego miasta i tego kraju... Ostrobramska Matka Boska i (bez czykolwiek uczuć obrazu!) Barbara Radziwiłłówna; Jagiello i Moniuszko, Krywe-Krywejtę i Emilia Plater, żelazny wilk w celi Konrada, waleldoci siedzący w białych szatach nad Wilją płynącą wśród narcyzów i tulipanów... Czego się nie przysni podczas długiej, długiej drogi z pod Jersey City, Springfieldu czy innego jakiego Buffalo aż tu do nas!...

Wszyscy my tu — w wyobraźni tych patniczek — na miare... wielkopomnej unii Horodelskiej! Nasze jeziora: Trockie i Narocz, nawet najskromniejsze Suderwianskie lub gdzieś pod Pikliskami, urosły w perspektywie marzeń i tęsknoty co najmniej do rozmiarów jakiegoś jeziora Michigan lub Ontario i biada naszej Wilence jeżeli się okaże, że szum jej u

stóp Bekieszkówi nie dorównywała łoskotom Niagara!

Strach pomyśleć, jak się wszystko tu u nas „wyda” zamorskim gościom naszym. A i my sami? Niewielka rzecz ugościć u Zorzy a choćby w Bernardynce w Kole Polek trzysta osób... a choćby i dwa razy tyle! Strawa jaka taka, a może i nie „była — jak” zawsze się znajduje. Lecz Boże, Boże, jak zaspokoić głód wrożeń tyłu dusz? Jak je utrzymać od wczesnego ranka do późnego wieczora w napięciu i ekstazie? *It is the question!* Co znaczy po polsku: w tem sęk!

Bo niechże państwo wezmą pod uwagę:

Rok temu czy dwa lata gościł tu u nas króciutko pewien lwowianin, niktłko autentyczny inteligent lecz nawet literat i dziennikarz. Zaniósł go na nocleg do hotelu... „Italia”, zjadł obiad... w Zakopiance, trafił w teatrze na... „Popas króla jęgotności”, z teatru do „szynku” (autentyczne) — no i wydał, może z miesiącem temu „karty z wesołej podróży po Polsce”. Książka ma tytuł „Na Karuzelu”.

I — i państwo już sobie wyobrażają jak nas i Wilno ten pan opisał?

Mniejsza. Zaraz coś więcej w tej materji się powie. Chodzi w tej chwili jedynie o to, że nawet lwowianinowi uczyniła Ostrobrama... zawód i rozczarowanie. „Nawet Ostrobrama — tak dosłownie napisał — nie wywołuje wrażenia, jakiego spodziewaliśmy się”.

To czego należy spodziewać się po zamorskich przybyszach? Jużci — nasza Ostrobrama to nie Święty Piotr w Rzymie; ani Santa Casa w Loreto, którą Bramante obudował bazyliką,

stóp Bekieszkówi nie dorównywała łoskotom Niagara!

Strach pomyśleć, jak się wszystko tu u nas „wyda” zamorskim gościom naszym. A i my sami? Niewielka rzecz ugościć u Zorzy a choćby w Bernardynce w Kole Polek trzysta osób... a choćby i dwa razy tyle! Strawa jaka taka, a może i nie „była — jak” zawsze się znajduje. Lecz Boże, Boże, jak zaspokoić głód wrożeń tyłu dusz? Jak je utrzymać od wczesnego ranka do późnego wieczora w napięciu i ekstazie? *It is the question!* Co znaczy po polsku: w tem sęk!

Bo niechże państwo wezmą pod uwagę:

Rok temu czy dwa lata gościł tu u nas króciutko pewien lwowianin, niktłko autentyczny inteligent lecz nawet literat i dziennikarz. Zaniósł go na nocleg do hotelu... „Italia”, zjadł obiad... w Zakopiance, trafił w teatrze na... „Popas króla jęgotności”, z teatru do „szynku” (autentyczne) — no i wydał, może z miesiącem temu „karty z wesołej podróży po Polsce”. Książka ma tytuł „Na Karuzelu”.

I — i państwo już sobie wyobrażają jak nas i Wilno ten pan opisał?

Mniejsza. Zaraz coś więcej w tej materji się powie. Chodzi w tej chwili jedynie o to, że nawet lwowianinowi uczyniła Ostrobrama... zawód i rozczarowanie. „Nawet Ostrobrama — tak dosłownie napisał — nie wywołuje wrażenia, jakiego spodziewaliśmy się”.

To czego należy spodziewać się po zamorskich przybyszach? Jużci — nasza Ostrobrama to nie Święty Piotr w Rzymie; ani Santa Casa w Loreto, którą Bramante obudował bazyliką,

Chór pod dyktando prof. p. K. Raruszewiczowej.

Ceny biletów od 30 gr. do 1 zł. 50 gr. nabywać można przy kościele św. Kazimierza codziennie od 7-9 wieczorem, w dzień koncertu przy kasie od godz. 10 rano. — „Sobótka”. Dziś w Ognisku Akademickim „Sobótka”. Początek o godz. 10. Trio.

Wielką zabawę ogrodową urządza Koło Przyjaciół Harcerstwa przy Czarnej Trzynastce Wil. Druż. Harc. w niedzielę 10. 28 bm. w ogrodzie po-Bernardynskim.

Program zabawy wypełnia: pokaz harcerski, wyświetlenie filmu pod gołym niebem „Pat i Patachon na swoich śmieciach”, koncert orkiestry wojskowej, zabawy dla dzieci, oraz atrakcje: wędka szczęścia, kółko szóstki, loteria amerykańska, „murzyn”, wysłuchi w workach o nagrody i t.p. Początek zabawy o godz. 18.

Dochód z zabawy jest przeznaczony na obozy letnie Czarnej Trzynastki Wil. Druż. Harc.

RADJO—WILNO.

Sobota dn. 26 maja 1928 r.

16,00—16,15: Chwilka literacka.

16,15—16,30: Komunikat Zw. Rewizyjnego Polsk. Spl. Roln.

16,30—16,55: „Stan przemysłu polskiego” odczyt z działy „Nauka o Polsce” wygłosi mag. Marian Iwanowski, asystent USB.

16,55—17,15: Odczyt z działy „Rolnictwo” w opracowaniu Zw. Kółek i organizacji rolniczych z Wilenskiej.

17,20—17,45: Transmisja z Warszawy: „Pieśniarz i gęślarz podhalański Sabala” wygłosi dr. Franciszek Pajerski.

17,50—18,15: „Kącik dla pań” wygłosi Ela Bunclerowa.

18,15—19,00: Audycja literacka: „O Zwrotności muzyki” zradiofonizowana o powieści ze „Skalnego Podhala” K. Przerwy-Tetmajera z oryginalną ilustracją muzyczną w wykonaniu artystów teatrów wilenskich.

19,00—19,25: Gazetka radiowa.

19,25—19,30: Rozmaitości.

19,35—20,00: Transmisja z Warszawy: Radiokronika wygłosi dr. Marian Stepowski.

20,30—22,00: Transmisja z Warszawy: „Wesoła Wdówka” operetka F. Lehara.

22,00—22,30: Transmisja z Warszawy: Sygnał czasu, komunikaty PAT, policyjne, sportowe i inne.

22,30—23,30: Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Z drugiego piętra na bruk. Dn 24 b. r. upadła z 2 piętra i rozbiła sobie głowę oraz nogę 26-letnia Sora Łachinska (Zamkowa 20), którą dostawiono do żydowskiego szpitala.

— Zderzenie samochodu z autobusem. W nocy na 25 b. m. autobus Nr. 1417 przy zbiegu ulic Wilenskiej oraz Cichej najeżdżał na samochód, należący do Pawła Anasiewicz (N. Wilejka) wskutek czego w autobusie wybito szybę, samochód zaś lekko uszkodzony.

Szofera autobusa Borysa Ciarkowa zatrzymano.

Towarzystwo „Europa”.

Korzystając z pobytu w naszym mieście delegata zarządu T-wa Ubezpieczeniowego „Europa”, sp. akc. w Warszawie, p. Aleksandra Gersdorffa, udaliśmy się do siedziby ekspozytury wilenskiej tej instytucji, mieszczącej się przy ul. Jagiellońskiej Nr. 3 celem uzyskania wywiadu.

Nawiązując rozmowę z uprzejmym delegatem G., pytamy: Z jakim postępowaniem obecnie odnied ubezpieczeniowy i jakie są horoskopy na przyszłość najbliższą?

— Ubezpieczenie t. zw. życiowe—mówi mój rozmówca—jako najidealniejsza forma oszczędności—znajduje w społeczeństwie naszym coraz żywsze uznanie i zrozumienie. Jestem przekonany, że rozwój tego działu w niedługim już czasie pozwoli nam postawić Polskę na jednym z pierwszych miejsc w Europie. Tutaj zaznaczam, że np. Anglia, nie mówiąc już o Ameryce, ilość ubezpieczonych wyraża w stosunku 100 proc., co znaczy, że każdy obywatel, wykazując swe uspołecznienie, myśli o starości zabezpieczeniu swej rodziny.

— Pozwoli p. delegat zapytać, jak prosperuje w porównaniu z innymi rodzajami instytucji T-wa „Europa”?

— Na tak szczerze zapytanie odpowiedzieć muszę jaknajbardziej rzeczowo.

— Rozwój naszego T-wa określa panu cyfrowo, a najlepiej to zobrazuje stosunek ogólnego zbioru składów poważnych instytucji ubezpieczeniowych do naszego T-wa.

W 1924 r. nasze zbory stanowiły 10 proc. zbiorów ogólnych, w dwu latach następnych uzyskaliśmy po 16 proc., a w roku ubiegłym osiągnęliśmy już 23 proc., czyli niemal czwartą część zbiorów wszystkich towarzystw.

Widzimy więc z tego, jakim zaufaniem cieszy się nasza instytucja wśród społeczeństwa i jak się rozwija.

Jeżeli chodzi o ciążącą liczbę zbiorów za r. 1927, to zaznaczę, że składki ubezpieczeniowe T-wa „Europa” wyniosły kwotę zł. 2.936.741 gr. 79.

— Przytoczone ostatnio przez p. delegata cyfry, stanowiące fakt niezaprzeczalny, świadczą o żywotności zarządu T-wa.

— Niezawodnie Zarząd nasz z prezesem p. Heliodorem Wiczkowskim, wybitnym fachowcem, jest w samej rzeczy organem sprężystym. W skład jego wchodzi znane jednostki ze świata: ziemianstwo, finansowe, przemysłowe i kupieckie.

Jakże funkcjonuje ekspozytura wilenska?

— Przyznać muszę, że dopiero od połowy r. ub. daje się odczuć silniejszy odruch oszczędnościowy w tutajszym społeczeństwie, tak że rozwój placówki wilenskiej zmusił nas do urzędowania już poważnego biura. Obecnie na czele naszej ekspozytury stoją energiczni i pełni inicjatyw pp. Ignacy Mackiewicz i Stefan Markiewicz.

A z jakiej sfery rekrutują się ubezpieczeni, jeśli można wiedzieć?

Ze sfery literatnie wszystkich. Ubezpieczają się: urzędnicy instytucji prywatnych i państwowych, lekarze, adwokaci, kupcy, ziemianstwo etc. Co do ostatniego, to skonstatować muszę, iż w czasach ostatnich zauważyliśmy cały długi szereg nazwisk obywatelstwa na liście osób

Wycieczka samochodowa nad jez. Narocz.

W dniu 27-V r. b. t. j. w niedzielę odbędzie się wycieczka samochodowa i poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę Schroniska nad jez. Narocz. Program wycieczki jest następujący:

O godz. 8 m. 30 msza św. celebrowana przez ks. Biskupa Władysława Bandurskiego w jego kaplicy prywatnej w Pałacu przy ul. Uniwersyteckiej 8. Tam też zbiorą się wszyscy

wszystkie samochody, biorące udział w wycieczce. Odjazd nastąpi punktualnie o godz. 9-ej Po drodze wycieczka ma zwiedzić kościół zabytkowy w Michaliskach i zatrzymać się nad jeziorem Szwaksza. Po poświęceniu kamienia węgielnego odbędzie się obiad około godziny 18-ej i o godz. 20-ej nastąpi powrót do Wilna.

Rozkopiska przy ul. Kalwaryjskiej.

W dniu wczorajszym na pograniczu polsko-litewskim w rejonie Filipowa dotąd niewykrytych sprawczych zniszczeń ilość polskich wioch granicznych.

W dniu wczorajszym na pograniczu polsko-litewskim w rejonie Filipowa dotąd niewykrytych sprawczych zniszczeń ilość polskich wioch granicznych.

Niszczenie polskich wioch granicznych.

W dniu wczorajszym na pograniczu polsko-litewskim w rejonie Filipowa dotąd niewykrytych sprawczych zniszczeń ilość polskich wioch granicznych.

Inspekcja pogranicza polsko-sowieckiego przez władze sowieckie.

W ostatnich dniach władze sowieckie przeprowadziły inspekcję wszystkich so-

Aresztowanie dwóch podejrzanych kobiet na pograniczu.

Onegdaj na pograniczu polsko-sowieckim w pobliżu Kołosoza władze bezpieczeństwa publicznego przytrzymały dwie podejrzane kobiety, w czasie gdy nielegalnie usiłowały przekroczyć granicę z Polski do Sowieckiego.

Onegdaj na pograniczu polsko-sowieckim w pobliżu Kołosoza władze bezpieczeństwa publicznego przytrzymały dwie podejrzane kobiety, w czasie gdy nielegalnie usiłowały przekroczyć granicę z Polski do Sowieckiego.

Onegdaj na pograniczu polsko-sowieckim w pobliżu Kołosoza władze bezpieczeństwa publicznego przytrzymały dwie podejrzane kobiety, w czasie gdy nielegalnie usiłowały przekroczyć granicę z Polski do Sowieckiego.

Onegdaj na pograniczu polsko-sowieckim w pobliżu Kołosoza władze bezpieczeństwa publicznego przytrzymały dwie podejrzane kobiety, w czasie gdy nielegalnie usiłowały przekroczyć granicę z Polski do Sowieckiego.

Onegdaj na pograniczu polsko-sowieckim w pobliżu Kołosoza władze bezpieczeństwa publicznego przytrzymały dwie podejrzane kobiety, w czasie gdy nielegalnie usiłowały przekroczyć granicę z Polski do Sowieckiego.

Onegdaj na pograniczu polsko-sowieckim w pobliżu Kołosoza władze bezpieczeństwa publicznego przytrzymały dwie podejrzane kobiety, w czasie gdy nielegalnie usiłowały przekroczyć granicę z Polski do Sowieckiego.

Onegdaj na pograniczu polsko-sowieckim w pobliżu Kołosoza władze bezpieczeństwa publicznego przytrzymały dwie podejrzane kobiety, w czasie gdy nielegalnie usiłowały przekroczyć granicę z Polski do Sowieckiego.

Onegdaj na pograniczu polsko-sowieckim w pobliżu Kołosoza władze bezpieczeństwa publicznego przytrzymały dwie podejrzane kobiety, w czasie gdy nielegalnie usiłowały przekroczyć granicę z Polski do Sowieckiego.

Onegdaj na pograniczu polsko-sowieckim w pobliżu Kołosoza władze bezpieczeństwa publicznego przytrzymały dwie podejrzane kobiety, w czasie gdy nielegalnie usiłowały przekroczyć granicę z Polski do Sowieckiego.

teckiej 8. Tam też zbiorą się wszyscy samochody, biorące udział w wycieczce. Odjazd nastąpi punktualnie o godz. 9-ej Po drodze wycieczka ma zwiedzić kościół zabytkowy w Michaliskach i zatrzymać się nad jeziorem Szwaksza. Po poświęceniu kamienia węgielnego odbędzie się obiad około godziny 18-ej i o godz. 20-ej nastąpi powrót do Wilna.

W dniu wczorajszym na pograniczu polsko-litewskim w rejonie Filipowa dotąd niewykrytych sprawczych zniszczeń ilość polskich wioch granicznych.

W dniu wczorajszym na pograniczu polsko-litewskim w rejonie Filipowa dotąd niewykrytych sprawczych zniszczeń ilość polskich wioch granicznych.

W dniu wczorajszym na pograniczu polsko-litewskim w rejonie Filipowa dotąd niewykrytych sprawczych zniszczeń ilość polskich wioch granicznych.

W dniu wczorajszym na pograniczu polsko-litewskim w rejonie Filipowa dotąd niewykrytych sprawczych zniszczeń ilość polskich wioch granicznych.

W dniu wczorajszym na pograniczu polsko-litewskim w rejonie Filipowa dotąd niewykrytych sprawczych zniszczeń ilość polskich wioch granicznych.

W dniu wczorajszym na pograniczu polsko-litewskim w rejonie Filipowa dotąd niewykrytych sprawczych zniszczeń ilość polskich wioch granicznych.

W dniu wczorajszym na pograniczu polsko-litewskim w rejonie Filipowa dotąd niewykrytych sprawczych zniszczeń ilość polskich wioch granicznych.

W dniu wczorajszym na pograniczu polsko-litewskim w rejonie Filipowa dotąd niewykrytych sprawczych zniszczeń ilość polskich wioch granicznych.

W dniu wczorajszym na pograniczu polsko-litewskim w rejonie Filipowa dotąd niewykrytych sprawczych zniszczeń ilość polskich wioch granicznych.

W dniu wczorajszym na pograniczu polsko-litewskim w rejonie Filipowa dotąd niewykrytych sprawczych zniszczeń ilość polskich wioch granicznych.

W dniu wczorajszym na pograniczu polsko-litewskim w rejonie Filipowa dotąd niewykrytych sprawczych zniszczeń ilość polskich wioch granicznych.

W dniu wczorajszym na pograniczu polsko-litewskim w rejonie Filipowa dotąd niewykrytych sprawczych zniszczeń ilość polskich wioch granicznych.

W dniu wczorajszym na pograniczu polsko-litewskim w rejonie Filipowa dotąd niewykrytych sprawczych zniszczeń ilość polskich wioch granicznych.

W dniu wczorajszym na pograniczu polsko-litewskim w rejonie Filipowa dotąd niewykrytych sprawczych zniszczeń ilość polskich wioch granicznych.

W dniu wczorajszym na pograniczu polsko-litewskim w rejonie Filipowa dotąd niewykrytych sprawczych zniszczeń ilość polskich wioch granicznych.

W dniu wczorajszym na pograniczu polsko-litewskim w rejonie Filipowa dotąd niewykrytych sprawczych zniszczeń ilość polskich wioch granicznych.

W dniu wczorajszym na pograniczu polsko-litewskim w rejonie Filipowa dotąd niewykrytych sprawczych zniszczeń ilość polskich wioch granicznych.

W dniu wczorajszym na pograniczu polsko-litewskim w rejonie Filipowa dotąd niewykrytych sprawczych zniszczeń ilość polskich wioch granicznych.

W dniu wczorajszym na pograniczu polsko-litewskim w rejonie Filipowa dotąd niewykrytych sprawczych zniszczeń ilość polskich wioch granicznych.

O kwestie na kolonie letnie.

Nie będę się rozwodził nad kwestią doniosłości kolonii letnich dla naszej młodzieży szkolnej. Dużo już o tem mówiono i pisano. Chciałabym tylko, jako jedna z matek, zwrócić uwagę ogółu na sprawę, na którą, o ile mnie się zdaje, nie zwracano dotąd dostatecznej uwagi. Chodzi mnie o zachowanie się publiczności naszej w stosunku do pań kwestarek.

Dziwne są zaiste niekonsekwencje psychologii ludzkiej... Przywykliśmy patrzeć na kwestujących jak na natrętów, mija się ich zazwyczaj wzgardliwie, a w najlepszym razie wrzucą im pieniądze do puszek ze znużoną miną hiszpańskich grandów, a niestety zdarza się często, że pod adresem kwestujących „męczenników” padają epitet i insynuacje, o których lepiej nie wspominać. Chciałabym uprzedzić ogółowi społeczeństwa polskiego w Wilnie, że te kwestarki, które przez trzy dni 26, 27, 28 maja będą kwestowały na ulicach na rzecz kolonii letnich, to są matki, które zamiast korzystać przez dni święte z wycieczek i rozrywek, będą tkwiły w pyłach ulicznych, na upale lub deszczu i w ogromnym poświęceniu znosiły dla dobra sprawy impertyncje i obojętność rozważonych i wystrojonych tłumów.

Dziwne są zaiste niekonsekwencje psychologii ludzkiej... Przywykliśmy patrzeć na kwestujących jak na natrętów, mija się ich zazwyczaj wzgardliwie, a w najlepszym razie wrzucą im pieniądze do puszek ze znużoną miną hiszpańskich grandów, a niestety zdarza się często, że pod adresem kwestujących „męczenników” padają epitet i insynuacje, o których lepiej nie wspominać. Chciałabym uprzedzić ogółowi społeczeństwa polskiego w Wilnie, że te kwestarki, które przez trzy dni 26, 27, 28 maja będą kwestowały na ulicach na rzecz kolonii letnich, to są matki, które zamiast korzystać przez dni święte z wycieczek i rozrywek, będą tkwiły w pyłach ulicznych, na upale lub deszczu i w ogromnym poświęceniu znosiły dla dobra sprawy impertyncje i obojętność rozważonych i wystrojonych tłumów.

Dziwne są zaiste niekonsekwencje psychologii ludzkiej... Przywykliśmy patrzeć na kwestujących jak na natrętów, mija się ich zazwyczaj wzgardliwie, a w najlepszym razie wrzucą im pieniądze do puszek ze znużoną miną hiszpańskich grandów, a niestety zdarza się często, że pod adresem kwestujących „męczenników” padają epitet i insynuacje, o których lepiej nie wspominać. Chciałabym uprzedzić ogółowi społeczeństwa polskiego w Wilnie, że te kwestarki, które przez trzy dni 26, 27, 28 maja będą kwestowały na ulicach na rzecz kolonii letnich, to są matki, które zamiast korzystać przez dni święte z wycieczek i rozrywek, będą tkwiły w pyłach ulicznych, na upale lub deszczu i w ogromnym poświęceniu znosiły dla dobra sprawy impertyncje i obojętność rozważonych i wystrojonych tłumów.

Dziwne są zaiste niekonsekwencje psychologii ludzkiej... Przywykliśmy patrzeć na kwestujących jak na natrętów, mija się ich zazwyczaj wzgardliwie, a w najlepszym razie wrzucą im pieniądze do puszek ze znużoną miną hiszpańskich grandów, a niestety zdarza się często, że pod adresem kwestujących „męczenników” padają epitet i insynuacje, o których lepiej nie wspominać. Chciałabym uprzedzić ogółowi społeczeństwa polskiego w Wilnie, że te kwestarki, które przez trzy dni 26, 27, 28 maja będą kwestowały na ulicach na rzecz kolonii letnich, to są matki, które zamiast korzystać przez dni święte z wycieczek i rozrywek, będą tkwiły w pyłach ulicznych, na upale lub deszczu i w ogromnym poświęceniu znosiły dla dobra sprawy impertyncje i obojętność rozważonych i wystrojonych tłumów.

Dziwne są zaiste niekonsekwencje psychologii ludzkiej... Przywykliśmy patrzeć na kwestujących jak na natrętów, mija się ich zazwyczaj wzgardliwie, a w najlepszym razie wrzucą im pieniądze do puszek ze znużoną miną hiszpańskich grandów, a niestety zdarza się często, że pod adresem kwestujących „męczenników” padają epitet i insynuacje, o których lepiej nie wspominać. Chciałabym uprzedzić ogółowi społeczeństwa polskiego w Wilnie, że te kwestarki, które przez trzy dni 26, 27, 28 maja będą kwestowały na ulicach na rzecz kolonii letnich, to są matki, które zamiast korzystać przez dni święte z wycieczek i rozrywek, będą tkwiły w pyłach ulicznych, na upale lub deszczu i w ogromnym poświęceniu znosiły dla dobra sprawy impertyncje i obojętność rozważonych i wystrojonych tłumów.

Dziwne są zaiste niekonsekwencje psychologii ludzkiej... Przywykliśmy patrzeć na kwestujących jak na natrętów, mija się ich zazwyczaj wzgardliwie, a w najlepszym razie wrzucą im pieniądze do puszek ze znużoną miną hiszpańskich grandów, a niestety zdarza się często, że pod adresem kwestujących „męczenników” padają epitet i insynuacje, o których lepiej nie wspominać. Chciałabym uprzedzić ogółowi społeczeństwa polskiego w Wilnie, że te kwestarki, które przez trzy dni 26, 27, 28 maja będą kwestowały na ulicach na rzecz kolonii letnich, to są matki, które zamiast korzystać przez dni święte z wycieczek i rozrywek, będą tkwiły w pyłach ulicznych, na upale lub deszczu i w ogromnym poświęceniu znosiły dla dobra sprawy impertyncje i obojętność rozważonych i wystrojonych tłumów.

Dziwne są zaiste niekonsekwencje psychologii ludzkiej... Przywykliśmy patrzeć na kwestujących jak na natrętów, mija się ich zazwyczaj wzgardliwie, a w najlepszym razie wrzucą im pieniądze do puszek ze znużoną miną hiszpańskich grandów, a niestety zdarza się często, że pod adresem kwestujących „męczenników” padają epitet i insynuacje, o których lepiej nie wspominać. Chciałabym uprzedzić ogółowi społeczeństwa polskiego w Wilnie, że te kwestarki, które przez trzy dni 26, 27, 28 maja będą kwestowały na ulicach na rzecz kolonii letnich, to są matki, które zamiast korzystać przez dni święte z wycieczek i rozrywek, będą tkwiły w pyłach ulicznych, na upale lub deszczu i w ogromnym poświęceniu znosiły dla dobra sprawy impertyncje i obojętność rozważonych i wystrojonych tłumów.

Dziwne są zaiste niekonsekwencje psychologii ludzkiej... Przywykliśmy patrzeć na kwestujących jak na natrętów, mija się ich zazwyczaj wzgardliwie, a w najlepszym razie wrzucą im pieniądze do puszek ze znużoną miną hiszpańskich grandów, a niestety zdarza się często, że pod adresem kwestujących „męczenników” padają epitet i insynuacje, o których lepiej nie wspominać. Chciałabym uprzedzić ogółowi społeczeństwa polskiego w Wilnie, że te kwestarki, które przez trzy dni 26, 27, 28 maja będą kwestowały na ulicach na rzecz kolonii letnich, to są matki, które zamiast korzystać przez dni święte z wycieczek i rozrywek, będą tkwiły w pyłach ulicznych, na upale lub deszczu i w ogromnym poświęceniu znosiły dla dobra sprawy impertyncje i obojętność rozważonych i wystrojonych tłumów.

Dziwne są zaiste niekonsekwencje psychologii ludzkiej... Przywykliśmy patrzeć na kwestujących jak na natrętów, mija się ich zazwyczaj wzgardliwie, a w najlepszym razie wrzucą im pieniądze do puszek ze znużoną miną hiszpańskich grandów, a niestety zdarza się często, że pod adresem kwestujących „męczenników” padają epitet i insynuacje, o których lepiej nie wspominać. Chciałabym uprzedzić ogółowi społeczeństwa polskiego w Wilnie, że te kwestarki, które przez trzy dni 26, 27, 28 maja będą kwestowały na ulicach na rzecz kolonii letnich, to są matki, które zamiast korzystać przez dni święte z wycieczek i rozrywek, będą tkwiły w pyłach ulicznych, na upale lub deszczu i w ogromnym poświęceniu znosiły dla dobra sprawy impertyncje i obojętność rozważonych i wystrojonych tłumów.

Dziwne są zaiste niekonsekwencje psychologii ludzkiej... Przywykliśmy patrzeć na kwestujących jak na natrętów, mija się ich zazwyczaj wzgardliwie, a w najlepszym razie wrzucą im pieniądze do puszek ze znużoną miną hiszpańskich grandów, a niestety zdarza się często, że pod adresem kwestujących „męczenników” padają epitet i insynuacje, o których lepiej nie wspominać. Chciałabym uprzedzić ogółowi społeczeństwa polskiego w Wilnie, że te kwestarki, które przez trzy dni 26, 27, 28 maja będą kwestowały na ulicach na rzecz kolonii letnich, to są matki, które zamiast korzystać przez dni święte z wycieczek i rozrywek, będą tkwiły w pyłach ulicznych, na upale lub deszczu i w ogromnym poświęceniu znosiły dla dobra sprawy impertyncje i obojętność rozważonych i wystrojonych tłumów.

Dziwne są zaiste niekonsekwencje psychologii ludzkiej... Przywykliśmy patrzeć na kwestujących jak na natrętów, mija się ich zazwyczaj wzgardliwie, a w najlepszym razie wrzucą im pieniądze do puszek ze znużoną miną hiszpańskich grandów, a niestety zdarza się często, że pod adresem kwestujących „męczenników” padają epitet i insynuacje, o których lepiej nie wspominać. Chciałabym uprzedzić ogółowi społeczeństwa polskiego w Wilnie, że te kwestarki, które przez trzy dni 26, 27, 28 maja będą kwestowały na ulicach na rzecz kolonii letnich, to są matki, które zamiast korzystać przez dni święte z wycieczek i rozrywek, będą tkwiły w pyłach ulicznych, na upale lub deszczu i w ogromnym poświęceniu znosiły dla dobra sprawy impertyncje i obojętność rozważonych i wystrojonych tłumów.

Dziwne są zaiste niekonsekwencje psychologii ludzkiej... Przywykliśmy patrzeć na kwestujących jak na natrętów, mija się ich zazwyczaj wzgardliwie, a w najlepszym razie wrzucą im pieniądze do puszek ze znużoną miną hiszpańskich grandów, a niestety zdarza się często, że pod adresem kwestujących „męczenników” padają epitet i insynuacje, o których lepiej nie wspominać. Chciałabym uprzedzić ogółowi społeczeństwa polskiego w Wilnie, że te kwestarki, które przez trzy dni 26, 27, 28 maja będą kwestowały na ulicach na rzecz kolonii letnich, to są matki, które zamiast korzystać przez dni święte z wycieczek i rozrywek, będą tkwiły w pyłach ulicznych, na upale lub deszczu i w ogromnym poświęceniu znosiły dla dobra sprawy impertyncje i obojętność rozważonych i wystrojonych tłumów.

Dziwne są zaiste niekonsekwencje psychologii ludzkiej... Przywykliśmy patrzeć na kwestujących jak na natrętów, mija się ich zazwyczaj wzgardliwie, a w najlepszym razie wrzucą im pieniądze do puszek ze znużoną miną hiszpańskich grandów, a niestety zdarza się często, że pod adresem kwestujących „męczenników” padają epitet i insynuacje, o których lepiej nie wspominać. Chciałabym uprzedzić ogółowi społeczeństwa polskiego w Wilnie, że te kwestarki, które przez trzy dni 26, 27, 28 maja będą kwestowały na ulicach na rzecz kolonii letnich, to są matki, które zamiast korzystać przez dni święte z wycieczek i rozrywek, będą tkwiły w pyłach ulicznych, na upale lub deszczu i w ogromnym poświęceniu znosiły dla dobra sprawy impertyncje i obojętność rozważonych i wystrojonych tłumów.

Dziwne są zaiste niekonsekwencje psychologii ludzkiej... Przywykliśmy patrzeć na kwestujących jak na natrętów, mija się ich zazwyczaj wzgardliwie, a w najlepszym razie wrzucą im pieniądze do puszek ze znużoną miną hiszpańskich grandów, a niestety zdarza się często, że pod adresem kwestujących „męczenników” padają epitet i insynuacje, o których lepiej nie wspominać. Chciałabym uprzedzić ogółowi społeczeństwa polskiego w Wilnie, że te kwestarki, które przez trzy dni 26, 27, 28 maja będą kwestowały na ulicach na rzecz kolonii letnich, to są matki, które zamiast korzystać przez dni święte z wycieczek i rozrywek, będą tkwiły w pyłach ulicznych, na upale lub deszczu i w ogromnym poświęceniu znosiły dla dobra sprawy impertyncje i obojętność rozważonych i wystrojonych tłumów.

Dziwne są zaiste niekonsekwencje psychologii ludzkiej... Przywykliśmy patrzeć na kwestujących jak na natrętów, mija się ich zazwyczaj wzgardliwie, a w najlepszym razie wrzucą im pieniądze do puszek ze znużoną miną hiszpańskich grandów, a niestety zdarza się często, że pod adresem kwestujących „męczenników” padają epitet i insynuacje, o których lepiej nie wspominać. Chciałabym uprzedzić ogółowi społeczeństwa polskiego w Wilnie, że te kwestarki, które przez trzy dni 26, 27, 28 maja będą kwestowały na ulicach na rzecz kolonii letnich, to są matki, które zamiast korzystać przez dni święte z wycieczek i rozrywek, będą tkwiły w pyłach ulicznych, na upale lub deszczu i w ogromnym poświęceniu znosiły dla dobra sprawy impertyncje i obojętność rozważonych i wystrojonych tłumów.

Dziwne są zaiste niekonsekwencje psychologii ludzkiej... Przywykliśmy patrzeć na kwestujących jak na natrętów, mija się ich zazwyczaj wzgardliwie, a w najlepszym razie wrzucą im pieniądze do puszek ze znużoną miną hiszpańskich grandów, a niestety zdarza się często, że pod adresem kwestujących „męczenników” padają epitet i insynuacje, o których lepiej nie wspominać. Chciałabym uprzedzić ogółowi społeczeństwa polskiego w Wilnie, że te kwestarki, które przez trzy dni 26, 27, 28 maja będą kwestowały na ulicach na rzecz kolonii letnich, to są matki, które zamiast korzystać przez dni święte z wycieczek i rozrywek, będą tkwiły w pyłach ulicznych, na upale lub deszczu i w ogromnym poświęceniu znosiły dla dobra sprawy impertyncje i obojętność rozważonych i wystrojonych tłumów.

Dziwne są zaiste niekonsekwencje psychologii ludzkiej... Przywykliśmy patrzeć na kwestujących jak na natrętów, mija się ich zazwyczaj wzgardliwie, a w najlepszym razie wrzucą im pieniądze do puszek ze znużoną miną hiszpańskich grandów, a niestety zdarza się często, że pod adresem kwestujących „męczenników” padają epitet i insynuacje, o których lepiej nie wspominać. Chciałabym uprzedzić ogółowi społeczeństwa polskiego w Wilnie, że te kwestarki, które przez trzy dni 26, 27, 28 maja będą kwestowały na ulicach na rzecz kolonii letnich, to są matki, które zamiast korzystać przez dni święte z wycieczek i rozrywek, będą tkwiły w pyłach ulicznych, na upale lub deszczu i w ogromnym poświęceniu znosiły dla dobra sprawy impertyncje i obojętność rozważonych i wystrojonych tłumów.

Dziwne są zaiste niekonsekwencje psychologii ludzkiej... Przywykliśmy patrzeć na kwestujących jak na natrętów, mija się ich zazwyczaj wzgardliwie, a w najlepszym razie wrzucą im pieniądze do puszek ze znużoną miną hiszpańskich grandów, a niestety zdarza się często, że pod adresem kwestujących „męczenników” padają epitet i insynuacje, o których lepiej nie wspominać. Chciałabym uprzedzić ogółowi społeczeństwa polskiego w Wilnie, że te kwestarki, które przez trzy dni 26, 27, 28 maja będą kwestowały na ulicach na rzecz kolonii letnich, to są matki, które zamiast korzystać przez dni święte z wycieczek i rozrywek, będą tkwiły w pyłach ulicznych, na upale lub deszczu i w ogromnym poświęceniu znosiły dla dobra sprawy impertyncje i obojętność rozważonych i wystrojonych tłumów.

Dziwne są zaiste niekonsekwencje psychologii ludzkiej... Przywykliśmy patrzeć na kwestujących jak na natrętów, mija się ich zazwyczaj wzgardliwie, a w najlepszym razie wrzucą im pieniądze do puszek ze znużoną miną hiszpańskich grandów, a niestety zdarza się często, że pod adresem kwestujących „męczenników” padają epitet i insynuacje, o których lepiej nie wspominać. Chciałabym uprzedzić ogółowi społeczeństwa polskiego w Wilnie, że te kwestarki, które przez trzy dni 26, 27, 28 maja będą kwestowały na ulicach na rzecz kolonii letnich, to są matki, które zamiast korzystać przez dni święte z wycieczek i rozrywek, będą tkwiły w pyłach ulicznych, na upale lub deszczu i w ogromnym poświęceniu znosiły dla dobra sprawy impertyncje i obojętność rozważonych i wystrojonych tłumów.

Z SĄDÓW

Naczelnik agencji skazany za defraudację.

Antoni Komorowski felczer z zawodu dziwnym zrządzeniem losu otrzymał stanowisko kierownika agencji pocztowej w Turgielach pow. Wileńsko-Trock